

Szczególnie pomocna książka dla każdego, kto zmaga się ze swoją dziecięcą traumą seksualną.

WYKORZYSTANI CHŁOPCY

-
NAJBARDZIEJ POMIJANE OFIARY NADUŻYĆ
SEKSUALNYCH W DZIECIŃSTWIE

Mic Hunter
(bez rozdz.18)

Inne książki autora:

The Twelve Steps and Shame (Dwanaście Kroków a wstyd)

*The First Step for People in Relationship with Sex Addicts (Krok Pierwszy dla ludzi pozostających
w związkach z erotomanami)*

The Sexually Abused Male (Mężczyzna wykorzystany seksualnie)

tłum. Robert TULO Waśkiewicz

1

Zrozumienie problemu nadużyć seksualnych

Pojęcie wykorzystania seksualnego

Kiedy ktoś używa podstępów, przewagi, groźby, szantażu lub przemocy, aby uzyskać kontakt seksualny z drugą osobą dorosłą, nazywamy to gwałtem lub napaścią seksualną.¹ Kiedy ofiarą takiego działania pada dziecko, ludzie najczęściej mówią, że było molestowane. Kiedy dziecko jest molestowane przez rodzica lub innego krewnego, nazywają to kazirodztwem.

Wykorzystanie seksualne to w swojej istocie seksualny akt i nie można tego przeoczyć. Jednak jest tu coś znacznie więcej, co często ulega przeoczeniu. Gdyby dorośli, którzy molestują dzieci, chcieli po prostu tylko mieć seks, to na otrzymanie go jest wiele innych sposobów, nie niosących ryzyka lub mniej ryzykownych. W większości wypadków, bardziej niż sam seksualny dotyk, niszczące jest jego znaczenie. To ono rani najbardziej, bo ból ten jest psychiczny i trwały. Wykorzystanie seksualne jest czynnym wyrazem władzy, kompulsywności, perwersji, żądy kontroli i/lub żądy zemsty, które to motywy są zwykle maskowane pozorami troski i podawane przez napastnika za akt miłości.

Wielu autorów starało się określić, co składa się na wykorzystanie seksualne. David Walters podaje taką definicję: „Wykorzystanie seksualne dziecka to użycie go przez osobę dorosłą dla jej własnej seksualnej gratyfikacji lub przyzwolenie na to innej osobie.”² Kiedy ja używam zwrotu *nadużycie seksualne*, to mam na myśli jakikolwiek seksualny akt robiony dziecku przez dorosłego. Aby nie popaść w labirynt dywagacji, co jest aktem seksualnym i gratyfikacją, a co nie jest, zapożyczyłem od Judith Lewis Herman koncepcję, że chodzi o jakikolwiek dotyk czy inne zachowanie między dorosłym a dzieckiem, które musi być skrywane. Każdą taką interakcję uważam za nadużycie.³ Przemoc fizyczna lub jawne groźby mogą towarzyszyć wykorzystaniu dziecka, ale nie muszą. Inaczej mówiąc, napastnik może postępować niezwykle delikatnie, ale kontakt do jakiego zmierza jest tak samo nadużyciem. Jego przewaga nad dzieckiem jest tak duża, że bardzo rzadko musi uciekać się do zwykłej przemocy. Zamiast tego najczęściej używa przynęty, oswaja, obłaskawia, kusi, przekupuje, wykorzystuje swój autorytet i fałszywie nazywa to, do czego zmierza.⁴

To jest szeroka definicja, niektórzy może powiedzą, że zbyt szeroka. Walters na przykład pisze:

Zdefiniowanie wykorzystania seksualnego dziecka wymaga dużo głębszej analizy oceniającej i dużo szerszego wachlarza zachowań, wariantów i odnotowywanych zdarzeń. Nie mamy na ogół wątpliwości, że ojciec, który współżyje seksualnie z córką, wykorzystuje ją. Ale gdy po prostu nie szanuje granic i prywatności córki wchodząc do niej gdy się

1

Gwałt jest jednym z przestępstw które najczęściej nie są zgłaszane. W jedenastu stanach USA prawo, które podyktowały ludzkie stereotypy myślowe, stanowi, że zgwałcony mężczyzna nie jest uznawany za ofiarę gwałtu. Tymczasem mężczyźni stanowią¹ od 12 do 15 procent wszystkich ofiar gwałtów. R. Kempe & C. Kempe, *The Common Secret: Sexual Abuse of Children and Adolescents* (New York: Freeman, 1984); P. Sarrel and W. Masters, *Sexual Molestation of Men by Women*, w: *Archives of Sexual Behavior* 11:2 (kwiecień 1982, str. 117-131).

² David Walters, *Physical and Sexual Abuse of Children: Causes and Treatment* (Bloomington: Indiana University Press, 1975, str. 29).

³ Judith Levis Herman, *Father-Daughter Incest* (Cambridge: Harvard University Press, 1981, str. 70).

⁴ Także zamieszczone w drugiej części książki historie wykorzystanych mężczyzn wskazują, że przemoc rzadko jest konieczna przy molestowaniu.

przebiera, lub gdy wyraża żal, że zaczynająca okres dojrzewania córka nie chce już kąpać się z nim razem - wahamy się co o tym myśleć. Większość ludzi uzna, że w drugim przypadku mamy do czynienia z nieświadomym rodzicem, i nie będzie mu zarzucać molestowania.⁵

Nie podzielam jednak wątpliwości Waltersa. Powtarzające się, a więc intencjonalne, naruszanie prywatności dziecka jest seksualnym wykorzystywaniem go. To, że wiele osób nie umie zobaczyć w takich inwazjach seksualnego nadużycia, nie znaczy, że do niego nie dochodzi. Dochodzi. Jest wiele czynów dorosłych wobec dzieci, które jeszcze niedawno były akceptowane przez ogół, jak choćby kary cielesne, a dziś uważany je za nadużycie. W całkiem nieodległej przeszłości dopuszczano kastrowanie chłopców, by zachować ich sopranowe głosy na użytek chorów kościelnych,⁶ a również stosunkowo niedawno wprowadziliśmy jako społeczeństwo prawo zakazujące zatrudniania dzieci, by uchronić je przed kapitalistycznym wyzyskiem w fabrykach. Ojciec, który wchodzi do garderoby córki lub kąpie się z nią, stawia swoje pożądanie ponad jej skrępowaniem, arbitralnie zabierając jej prawo decydowania o tym, kto i kiedy będzie oglądał, a może i dotykał, jej nagość. Uważa swoje zachcianki za ważniejsze od dobra i potrzeb dziecka. To samo dotyczy matek, co jeszcze trudniej uznać nam za wykorzystanie. Seksualne nadużycie jest krzywdą niezależnie od intencji osoby dorosłej i nieuzasadniony jest „szczerzy żal” intruzywnego seksualnie rodzica - uzasadnione są protesty krępującego się dziecka. Większość dorosłych, konfrontowanych ze skutkami popełnionych nadużyć seksualnych, stwierdza: „Ależ ja wcale nie miałem (nie miałam) takich intencji.” Nawet jeśli to rzeczywiście prawda, nie zmienia to faktu, że dziecko doznało szkody, ani nie zmniejsza odpowiedzialności osoby dorosłej za jej zachowania.

To, co ja uznaję za wykorzystanie seksualne, opieram na tym, czym się zajmuję w życiu. Jestem klinicystą i nie piszę o danych statystycznych ani prawnym kwalifikowaniu „czynów lubieżnych.” Piszę o ludziach, z którymi pracuję - o ich cierpieniu i jego przyczynach. Mój punkt widzenia opieram na tym, na co się skarżą, że ich boli. Sprawa jasnej definicji zachowań będących seksualnym wykorzystaniem dziecka jest ważna, gdyż to, jak je zakwalifikujemy określi nasz sposób reagowania na nie. Tak samo uważa David Finkelhor: „To, jakie zachowania ludzie uznają za molestowanie i jak poważnie je traktują, wpływa na ich postępowanie - na przykład na to, jakie rodzaje zachowań seksualnych będą oni zgłaszać do służb interwencyjnych. Badacze dowiedli, że rzadziej zgłaszane są przypadki molestowania chłopców niż dziewczynek. Tłumaczą to faktem, że ludzie generalnie uznają seks osoby dorosłej z dziewczynką za coś poważniejszego i bardziej szkodliwego dla ofiary, niż seks osoby dorosłej z chłopcem.”⁷

Istnieją dwie rozległe kategorie nadużyć seksualnych na dzieciach: molestowanie *jawne* i molestowanie *ukryte*. Jawne nadużycia są oczywiste i oznaczają ewidentnie erotyczne czynności. I choć mamy tu do czynienia z różnymi próbami zaprzeczania, że zachowania te są wykorzystaniem, nikt nie może zaprzeczyć, że mają one seksualny charakter. Tak jest gdy np. rodzic wślizguje się nocą do łóżka dziecka i pieści jego genitalia; trudno byłoby mu upozorować, że aplikowana czynność nie jest aktem płciowym.

Ukryte wykorzystanie trudniej jest zidentyfikować, gdyż prawdziwy charakter zachowań dorosłego zostaje zamaskowany. Napastnik zachowuje się tak, jakby jego czynności oznaczały coś innego, gdy w istocie są jednak seksualne. Zdrada jest tu podwójna: dziecko zostaje i wykorzystane, i oszukane co do rzeczywistego znaczenia zajścia. Zakłamanie to powoduje, że trudniej dostrzec ukryte nadużycia i uznać je za takie, jak też, że trudniej z nich ozdrowieć. Więcej przeszkód musi pokonać ofiara, która uwierzyła, że zdarzenie nie miało erotycznego kontekstu ani celu - ofiara, która nie jest przekonana, że doznała krzywdy, a za to jest przekonana, że nie może ufać swoim intuicjom, uczuciom ani postrzeganiu zjawisk. Poczucie nierealności albo subrealności, jakie towarzyszy każdemu aktowi wykorzystania seksualnego, jest tu dodatkowo wzmocnione gdyż dziecko zostało wmanipulowane w fałszywą percepcję i niedowierzanie. Ponieważ doszło do kognitywnego oszustwa, ważne jest skupiać się w terapii na motywach i powodach danego

⁵ Walters, *Physical and Sexual Abuse of Children: Causes and Treatment* (str. 29).

⁶ Kempe & Kempe, *The Common Secret: Sexual Abuse of Children and Adolescents*

⁷ D. Finkelhor, *Child Sexual Abuse: New Theory and Research* (New York: Free Press, 1984, str. 107).

zachowania, a nie na nim samym - na „dlaczego” zamiast na „co.”

Miałem na przykład paru pacjentów, którzy opisywali, że poddawano ich okresowym „badaniom na insekty.” Oznaczało ono, że chłopiec był rozbierany do naga, a matka wodziła ręką po całym jego ciele i genitaliach, ściągając napletek, gładząc worek mosznowy i wkładając palec do odbytu. Choć te inspekcje mogły mieć na celu wykrycie ewentualnych pcheł, nie odbywały się kiedy dziecko biegało po lesie, ale w domowym zaciszu.

Inny częsty przypadek ukrytego wykorzystywania widać na przykładzie mężczyzny, który uparcie bronił swojej pewności, że nigdy nie był molestowany, choć przejawiał wiele charakterystycznych symptomów. „W jaki sposób mogło do tego dojść - zastanawiał się - skoro jedyną sytuacją, gdy matka widywała mnie nago, były moje kąpiele?” Wyglądało to na właściwą dbałość o higienę, jednak szukając więcej danych spytałem:

P: Ile miałeś lat, gdy zacząłeś kąpać się sam?

O: Około czternastu, jak sądzę. (*trzeźwo, rzeczowo*)

P: Kto kąpał cię gdy matka akurat nie mogła?

O: Sam się kąpałem, to oczywiste.

P: Czy przed czternastym rokiem życia sugerowałaś jej, lub ona tobie, że nie potrzebujesz już jej asysty przy zabiegach higienicznych?

O: Tak, pamiętam jak mówiłem, że mogę to robić sam, bez niej, ale odpowiedziała, że to jest jej sposób okazywania mi miłości. Nie chciałem jej ranić, więc dalej pozwalałem jej na to.

P: Ile czasu zabiera ci dzisiaj cała kąpiel?

O: Piętnaście minut, dwadzieścia jeśli mam czas i chcę pomarudzić

P: A ile czasu zabierało to matce?

O: Nie wiem. (*cicho*)

P: Spróbuj sobie przypomnieć.

O: Pół godziny, może więcej. (*miętko*)

P: Zastanawia mnie dlaczego potrzebowała dwa razy więcej czasu by cię umyć, niż ty sam?

O: Nie wiem. (*bardzo miętko*)

P: Kto mył ci penis i jądra?

O: Przecież mówiłem, że ona mnie myła. (*ostro, z irytacją*)

P: Ile czasu zabiera ci umycie genitaliów?

O: Chwilę. Plus minus pół minuty i wiem o co mnie teraz zapytasz. Jej to zajmowało ponad minutę, żeby mnie tam umyć.

P: Miewałeś erekcję?

O: (po dłuższej chwili) Tak, nieraz. (pauza) Chryste, jaki jestem zboczony! (*ze złością*)

P: Co teraz czujesz?

O: To było przyjemne. (*domieszka wstydu*)⁸

P: Czy matka mówiła coś widząc twoją erekcję?

O: Nie pamiętam. (*apatycznie*)

P: Nie pamiętasz co mówiła, czy nie chcesz mi tego powiedzieć?

O: Nigdy tego nikomu nie mówiłem. (*smutno*)

P: To musi cię bardzo boleć...

O: Mówiła, że mam większego ptaka niż moi starsi bracia i niż mój ojciec. Mówiła, że pewnego dnia uszczęśliwię nim jakąś kobietę.

Prawdziwym, choć skrytym, powodem, dla którego matka ta kąpała syna, nie była jego higiena, ale jej erotyczna przyjemność. Zamiast otwarcie przyznać, że chce z nim seksu, udawała spełnianie matczynego obowiązku pielęgnacji dziecka. Wykorzystanie szło tu dwutorowo: i molestowała go seksualnie, i oszukiwała go, że to się wcale nie dzieje.

Inną formą ukrytego kazirodztwa jest rodzic seksualizujący sobie relację z dzieckiem.

⁸ Mimo, że zapytany o uczucia w czasie teraźniejszym, klient odpowiada mówiąc o swoich doznaniach z przeszłości.

Chociaż samo zachowanie nie zawiera nic zdrożnego, dorosły wnosi w daną interakcję swoje seksualne pragnienia. Wielu moich klientów mówiło o matce lub ojcu, który przychodził wieczorami i aby „usposobić do snu” aplikował im masaż pleców. Nie było to dla nich przyjemne wspomnienie; zamiast być wyrazem troski i uczuć rodzica wobec dziecka, było pamiętane jaką przykry, niejednoznaczny i przeszywający lękiem rytuał. Mimo, że nie dochodziło do żadnego dodatkowego kontaktu, klienci ci mówili o napięciu unoszącym się w pokoju podczas takich masażów i o wewnętrznym zamęcie jaki odczuwali, bojąc się „co może dalej nastąpić” - nawet jeśli nie wiedzieli, czym by to „coś” mogło być.

Inną destrukcyjną dynamiką jest traktowanie dziecka jako pseudomałżonka - surogatu żony lub męża.⁹ Dynamika ta nazywana bywa nieraz kazirodztwem emocjonalnym lub molestowaniem emocjonalnym.¹⁰ Dziecko traktowane jest wtedy jak równy wiekiem dorosły, zdolny zaspokoić czyjeś dorosłe uczuciowe potrzeby partnerskie. Wykorzystanie polega tu na uwiedzeniu go i używaniu do zaspokojenia do potrzeb dojrzałego człowieka. Charakteryzuje się bardzo silną intensywnością i wyłącznością miłosnej relacji i nie pozwala dziecku na kształtowanie więzi z rówieśnikami, z rodzeństwem, z innymi dziećmi w rodzinie ani z drugim rodzicem. Efektem takiego „poślubienia” osobie dorosłej jest izolacja i emocjonalne osierocenie. Jeśli syn wciągnięty został w taki związek z matką, nie ma matki, gdyż zamiast jako jej dziecko musi funkcjonować jako jej mąż. Nie ma też ojca, gdyż ów staje się jego rywalem. Układ taki jeszcze do niedawna był tłumaczony tzw. kompleksem Edypa i błędnie postrzegany jako pochodzący od dziecka i jego „pożądania” matki, a nie odwrotnie.¹¹ Rodzic w takiej relacji często zwraca się do dziecka takimi słowami, jak: „mój ukochany,” „mój mały mężczyzna,” „moja głowa domu,” „mój dzielny obrońca” lub pieszczotliwymi, nieraz seksualizującymi, imionami właściwymi w miłosnej relacji dwojga dorosłych. Uwiedzione dziecko ma nieraz dostęp do nieodpowiednich dla siebie informacji, np. o seksualnym pożyciu i problemach rodzica. Chłopiec jest często zapraszany do łóżka matki, gdy potrzebuje ona ochrony, pocieszenia lub ukojenia lęku. Nawet jeśli nie dochodzi w nim do fizycznych kontaktów, tworzy się napięcie seksualne diametralnie zmieniające wymowę relacji chłopca z rodzicami. Ruth i Henry Kempe mówią o konsekwencjach takiego kazirodczego związku dla dziecka:

Wartym odnotowania i w dużym stopniu nie zauważanym typem relacji między ojcami a córkami i matkami a synami - relacji, w której nie dochodzi do fizycznego molestowania i kontaktów kazirodczych - jest drenujący stan symbiozy lub wzajemnej zależności. Rodzic wciąga dziecko w układ, gdzie każda ze stron jest najważniejszą osobą w życiu drugiej - układ często zagrażający małżeństwu rodziców i blokujący bądź opóźniający jakiegokolwiek inne trwałe więzi dojrzewającej w takiej sytuacji osoby. Kolejne małżeństwa dorosłego dziecka rozpadają się, lub w ogóle nie próbuje ono ich zawierać.¹²

Pytania pomocne w identyfikowaniu własnych myśli, doznań i emocji:

- ⇒ Jaka do tej pory była twoja definicja kazirodztwa lub wykorzystania seksualnego dziecka?
- ⇒ Czy ta definicja różni się od tego, co ci robiono w dzieciństwie (lub co robiono twojemu partnerowi)? Jeśli tak, to w jaki sposób?
- ⇒ W jaki sposób twoja definicja molestowania pozwalała ci nie czuć pełnej skali jego wpływu na ciebie (lub na twojego partnera)?
- ⇒ W jaki sposób to, co spotkało ciebie (lub twojego partnera) w dzieciństwie, pasuje do definicji wykorzystania jaką podałem powyżej?

⁹ Zobacz historie: Daniela i Kevina.

¹⁰ Kempe & Kempe, *The Common Secret* (str. 50).

¹¹ Choć osobiście nie neguję koncepcji kompleksu Edypa, uważam, że jest ona niewłaściwie stosowana.

¹² Kempe & Kempe, *The Common Secret* (str. 49).

Typy wykorzystania seksualnego

Nadużycie seksualne oznacza którekolwiek z wymienionych niżej zachowań:

- ◇ Dotykanie dziecka w sposób seksualny¹³
- ◇ Skłanianie dziecka, by ono dotykało w sposób seksualny¹⁴
- ◇ Fotografowanie dziecka w celach seksualnych¹⁵
- ◇ Seksualizująca mowa i uwiedzenie¹⁶
- ◇ Pokazywanie dziecku pornografii lub trzymanie jej tak by mogło ją „przypadkiem” znaleźć
- ◇ Drwiny lub ośmieszanie rozwoju płciowego dziecka, jego ciekawości lub seksualnych części ciała¹⁷
- ◇ Obnażanie seksualnych części ciała przed dzieckiem¹⁸
- ◇ Masturbowanie się lub inne praktyki seksualne w obecności dziecka
- ◇ Podglądanie dziecka¹⁹
- ◇ Narzucanie dziecku pruderyjnego lub prowokującego seksualnie ubioru
- ◇ Rozbieranie dziecka by dać mu klapsa lub seksualne podniecanie się biciem go
- ◇ Werbalne i emocjonalne nadużycia o charakterze seksualnym
- ◇ Skłanianie dziecka do zachowań seksualnych ze zwierzętami
- ◇ Skłanianie dziecka do prostytucji
- ◇ Zmuszanie do patrzenia na molestowanie innych dzieci

Z mojej praktyki wiem, że rzadko się zdarza, aby dziecko było molestowane tylko w jeden sposób; zwykle doznaje tej krzywdy w wielu formach i nieraz też od wielu ludzi. Podana lista nie jest oczywiście wyczerpująca - są i inne behawioralne wzorce, według których może przebiegać wykorzystanie seksualne. Im dłużej leczę jego ofiary, tym bardziej zdumiewa mnie perwersyjna zdolność ludzkiego umysłu do wynajdowania nie kończących się sposobów krzywdzenia dzieci.²⁰

DOTYKANIE DZIECKA W SPOSÓB SEKSUALNY

Jedną z często spotykanych form seksualnego wykorzystywania jest obmacywanie. Osoba napastująca dotyka wtedy genitaliów dziecka lub jego innych erogennych miejsc, jak pośladki, odbyty czy brodawki sutkowe. Dotyk taki może odbywać się przez ubranie lub bez ubrania. Może mieć też formę seksualnego przytulania i ocierania się o ofiarę bądź jakiegokolwiek rodzaju używania ciała dziecka do jego lub jej seksualnej stymulacji. Niektórzy dorośli kąpią się z dzieckiem w wannie lub biorą wspólnie z nim prysznic, by ułatwić sobie molestujący kontakt dotykowy. Mogą wtedy ocierać się genitaliami lub piersiami o swoją ofiarę lub dotykać jego lub jej miejsc erogennych. Niektórzy rodzice i opiekunowie wtykają w te miejsca palec, tłumacząc, że to zwykle mycie lub zabieg higieniczny. Osoba napastująca nieraz próbuje też seksualnie chwytać, szczypać lub przyciskać przechodzące w pobliżu dziecko. Może też „przypadkowo” napierać na nie lub „niechcący” muskać je seksualnie.

Inną formą molestującego seksualnie dotyku jest długie całowanie dziecka w usta lub

¹³ Przykłady tego typu nadużyć opisują w swoich historiach: Al, Allen, Jim, Kent, Kevin, Richard i Sonny (zob. część druga).

¹⁴ Przykłady tego typu nadużyć opisują w swoich historiach: Greg i Kevin.

¹⁵ Przykłady tego typu nadużyć podaje w swojej historii Jim.

¹⁶ Przykłady tego typu nadużyć podaje w swojej historii Greg.

¹⁷ Zobacz: historia Henry'ego.

¹⁸ Przykłady tego typu nadużyć opisują w swoich historiach: Greg, Jim i Kevin.

¹⁹ Przykłady tego typu nadużyć podaje w swojej historii Greg.

²⁰ Proszę czytelników o nadsyłanie na mój adres z opisów dodatkowych form wykorzystywania seksualnego, jakich doświadczali w dzieciństwie - zamierzam uwzględnić je w następnych wydaniach tej książki.

całowanie z rozchylonymi wargami czy języczkiem. Nadużyciem jest także seks oralny, gdy osoba napastująca całuje, liże, gryzie lub ssie ciało dziecka w celu erotycznej gratyfikacji. Najbardziej inwazyjnym rodzajem dotyku jest penetracja seksualna ciała dziecka przez osobę napastującą za pomocą przedmiotów (ołówek, wibrator, lewatyw, protez itp.) lub części jej ciała, jak palce, język czy penis - a także pełny stosunek płciowy z dzieckiem.

Stale musimy pamiętać, że większość nadużyć seksualnych ma zakamuflowaną formę. Zwykle, kiedy dorosły dotyka małą ofiarę w celu seksualnej gratyfikacji, zakrywa swoje molestowanie fałszywą informacją, że nie ma ono seksualnego charakteru. Jednym z przykładów ukrytego wykorzystania może być lewatywa - penetrowanie rectum ofiary nie w celu pomocy medycznej lecz przeżycia podniecenia lub odreagowania emocji. Innym przykładem może być matka sprawdzająca, nieraz latami i regularnie, czy synkowi penis „rośnie prawidłowo.” Takie „inspekcje” mogą trwać nawet po kilka minut, gdy molestująca matka klęczy przed nim i ściąga napletek. Chłopczyk jest wtedy w sytuacji podwójnego wiązania. Jeśli nie dostanie erekcji, może usłyszeć, że nie rozwija się prawidłowo, co pewnie spowoduje jeszcze częstsze i wnikliwsze inspekcje. Jeśli jej dostanie, może usłyszeć, (lub sam dojść do wniosku), że jest świntuchem mającym kosmate myśli wobec własnej matki.

SKŁANIANIE DZIECKA, BY ONO DOTYKAŁO W SPOSÓB SEKSUALNY

Osoba napastująca może nakłonić lub wmanipulować dziecko, by dotykało ją ono w każdy z wyżej opisanych sposobów, do pełnego stosunku włącznie. Może też skłonić je do dotykania w taki sposób innych dzieci lub zwierząt lub do samogwałtu. Ofiary tego typu nadużyć szczególnie uporczywie myślą, że to one są winne i odpowiedzialne za swoje wykorzystanie, gdyż były „aktywniejsze” od napastnika lub napastników. Tłumią, zaprzeczają i nie dostrzegają sprytnych form przymusu i manipulacji, jakim podlegały. Nie dociera do nich, że to wyłącznie dorosły odpowiada za postawienie i przestrzeganie właściwych granic, bez względu na to, jak dzieci się zachowują.

FOTOGRAFOWANIE DZIECKA W CELACH SEKSUALNYCH

W grę wchodzi zarówno erotyzujące nieruchome zdjęcia, jak filmy i kasety wideo. Najdrastyczniejszym przykładem fotograficznego molestowania jest produkcja pornografii dziecięcej. Kluczowym określeniem jest *w celach seksualnych*. Wielu rodziców fotografuje swoje małe dzieci nago - w kąpielni, na plaży, w domu - ale ich intencją jest wyłącznie dokumentacja życia rodzinnego dla potrzeb wspomnień w przyszłości. Jeśli nie mają intencji wywoływania swoich lub czyichś myśli i fantazji seksualnych ani tworzenia „podkładu” do masturbacji - nie jest to nadużyciem. Przed 1978 rokiem, kiedy prawo federalne zdelegalizowało produkcję i sprzedaż materiałów pornograficznych z udziałem dzieci, w USA było dostępnych ponad 250 tego rodzaju magazynów.²¹

Częstym scenariuszem jest, że gdy dorosły posiada już pornograficzną fotografię dziecka, zaczyna używać jej w celu zmuszenia go do dalszej seksualnej uległości, szantażując, że pokaże to zdjęcie innym - kolegom i koleżankom, rodzicom, księdzu, itd. Zdjęcia te i tak są potem pokazywane - sprzedawane innym osobom o pedofilskich skłonnościach lub używane do wciągnięcia następnych ofiar w krąg seksualnego wykorzystania.²²

Dziecko podane takim zabiegom przeżywa przerażające poczucie utraty kontroli nad swoim losem, zmuszone żyć ze świadomością, że zawstydzające je i degradujące zdjęcia są lub mogą być reprodukowane i sprzedawane bez ograniczeń na całym świecie. Chłopiec schwytany w tego rodzaju pedofilski potrzask nigdy nie wie, kiedy te fotografie nawiedzą go i skompromitują - czując się zagrożony nawet po latach, gdy jest już dojrzały.

SEKSUALIZUJĄCA MOWA I UWIEDZENIE

²¹ J. Crewdson, *By Silence Betrayed; Sexual Abuse of Children in America* (Boston, Little & Brown, 1988).

²² A. W. Burgess, C. R. Hartmann, M. P. McCausland i P. Powers: *Response Patterns in Children and Adolescents Exploited Through Sex Rings and Pornography*, w: *American Journal of Psychiatry* 141:5 (1984, str. 656-662).

Rozmawianie z dzieckiem o sprawach seksu, by uświadamiać je we właściwy, odpowiedni do wieku sposób, jest jak najbardziej wskazane. To właśnie nie rozmawianie z nim na te tematy jest formą nadużycia poprzez zaniedbanie.

Tutaj również kryterium wykorzystania są gratyfikacje seksualne. Następuje ono, gdy osoba dorosła wciąga dziecko w rozmowy seksualne wyprzedzające jego wiek lub idące w stronę prowokacji i deprawacji, by czerpać z tego jakieś korzyści. Przykładami mogą być erotyzujące rozmowy, sprośny język i żarty, flirtowanie z dzieckiem czy składanie mu seksualnych propozycji. W wielu przypadkach jest to tzw. werbalny ekshibicjonizm bądź gwałt przez uszy. Często tego rodzaju rozmowy mają klimat bardziej romantyczny niż seksualny, jednak ich skutek dla dziecka jest tak samo poważny, gdyż zostaje ono użyte do zaspokojenia potrzeb dorosłego i nie będąc w stanie udzielić zgody lub odmowy. Jest traktowane jako dorosły kochanek lub kandydat na kochanka, jest wciągane w relację o dynamice małżeństwa lub związku miłosnego między dwojgiem dorosłych i jest traktowane jako równorzędny partner. W pewnych przypadkach wciągnięcie dziecka w związek, gdzie musi grać rolę zastępcy męża, powstaje nawet bez udziału fizycznego kontaktu seksualnego. Związek emocjonalny nabiera romantycznej i erotyzującej aury wyłączności i wyjątkowości. Oznacza flirty, pieszczotliwe imiona, miłosne liściki i seksualizujące sygnały, odpowiednie tylko dla drugiego dorosłego człowieka. Dziecko wciągnięte w taki układ obarczane jest często tajemnicami alkowy rodziców, co nie jest właściwe ani dla jego wieku, ani dla jego roli i pozycji w rodzinie. Mężczyzna, który w dzieciństwie przetrwał taki układ z matką, ilekroć spróbuje związać się z inną kobietą, będzie odczuwał winę tak silną, jakby dopuszczał się zdrady małżeńskiej. Kazirodcze matki zrobią zresztą wszystko, by wzmocnić w nim to poczucie, wpajając mu na przykład, że nie ma na świecie kobiety, która byłaby go warta, żaląc się jak bardzo są samotne bez niego, jak źle traktowane po tym ile dla niego zrobiły, lub w różny sposób wypominając mu „niewdzięczność.”

WERBALNE I EMOCJONALNE NADUŻYCIA O CHARAKTERZE SEKSUALNYM

W tej formie wykorzystywania osoba dorosła lub starsza używa seksualnych nazw w stosunku do dziecka. Jest całe pasmo przykładów, od pieszczotliwych i łagodnych (ptaszek, dzięcioł, flecik) przez dosadne (kutas, ciota, dupa) po skrajnie wulgarne (matkojebca, w-mordę-dymany*). Powszechnie takie określenia nie są uważane za molestowanie. Kiedy Finkelhor przebadął grupę 521 rodziców, okazało się, że większość z nich nie uważała mówienia do dziecka per „kutase” czy „kurwo” za wykorzystanie seksualne.²³

Ja jednak uważam, że jest to wykorzystanie seksualne, gdyż trwale łączy ono w mentalności dziecka jego płeć, orientację seksualną lub funkcje ciała z poniżeniem i wstydem. Poddawane w dzieciństwie takim nadużyciom, będzie ono jako człowiek dorosły myśleć i mówić o samym sobie bez szacunku, stosując podobne zwroty.

DRWINY LUB OŚMIESZANIE ROZWOJU PŁCIOWEGO DZIECKA, JEGO CIEKAWOŚCI LUB SEKSUALNYCH CZĘŚCI CIAŁA

To jedna z form seksualizującej mowy. Jej intruzywność jest lepiej widoczna, gdyż uwaga seksualna kierowana na dziecko jest jawnie krytyczna lub złośliwa. Nabiera szczególnie poniżającej mocy gdy stosowana jest w miejscach publicznych, przy innych członkach rodziny, lub kolegach i koleżankach. Dziecko często dostaje komunikat, że nie powinno się złościć ani czuć dotknięte, bo „To był przecież tylko żart; nie znasz się.” Przykładem może być rodzic krytycznie porównujący cechy czy rozmiary genitaliów swojego dziecka i genitaliami innego dziecka lub osoby dorosłej bądź kpiący, że „takim ptaszkiem niczego w życiu nie zwojuje.”

POKAZYWANIE DZIECKU PORNOGRAFII LUB TRZYMANIE JEJ TAK BY MOGŁO JĄ ZNALEZĆ

Wciąganie dzieci w pornografię - twardą czy miękką, wizualną, werbalną lub drukowaną -

* Ang. *motherfucker* i *cocksucker* (dosł. „pierdolący matkę” i „ssący chuja”).

²³ Finkelhor, *Child Sexual Abuse*.

często tłumaczone jest potrzebą „uświadomienia seksualnego.” Jeśli uświadamianie dziecka nie ma na celu jego dobra lecz jego deprawację, gratyfikację czerpie dorosły. Pokazywanie dziecku materiałów pornograficznych pod pozorem nauki anatomii lub wyjaśniania „jak się robi dzieci” jest bardzo szkodliwym działaniem. Oczywiście i w tym punkcie znajdziemy „autorytety” będące innego zdania. Walters na przykład pisze:

Ostatnio niektórzy specjaliści od nadużyć na dzieciach wyrażają niepokój, że dawanie im do oglądania zdjęć i filmów pornograficznych stanowi „nadużycie seksualne” na nich lub „nadużycie emocjonalne” o charakterze seksualnym. Pada wiele argumentów po obu stronach, ale przecież niektórzy seksuolodzy publikują już literaturę z zakresu uświadamiania, gdzie pełno jest obscenicznych słów i bezpruderyjnych obrazków.

Jest to dziedzina, do której specjaliści od dziecięcych nadużyć nie powinni się mieszać. Kwalifikowanie jako „wykorzystania seksualnego” oglądania przez dziecko filmu pornograficznego lub czytania mu książek z dosłownymi opisami aktów seksualnych, wulgaryzmami i przekleństwami, jest perwersją i korupcją nie tylko pod względem terminologicznym, ale i roli profesjonalisty w społeczeństwie.²⁴

Ludzie, którzy dostarczają dziecku materiały pornograficzne, robią to w większości w celu zachęcenia go do naśladowania pokazywanych tam zachowań lub udowodnienia mu, że akty płciowe między dziećmi a dorosłymi są rzeczą powszechną i normalną - a więc w celu deprawacji.²⁵ Zrozumiałe, iż nie będą oni skłonni przyznać się do swoich intencji. W wielu przypadkach kazirodztwa w grę wychodzi także pornografia - i wizualna, i werbalna.

OBNAŻANIE GENITALIÓW I SEKSUALNYCH CZĘŚCI CIAŁA PRZED DZIECKIEM

Nagość nie musi oznaczać ekshibicjonizmu. Jak wyżej, o tym czy dane zachowanie jest wykorzystaniem rozstrzyga intencja dorosłej osoby. Stereotypowy obraz ekshibicjonizmu to facet w rozpiętym płaszczu wyskakujący z krzaków z penisem na wierzchu z intencją wywołania szoku u upatrzonej osoby. Może się przy tym masturbować i wypowiadać ze złością w głosie seksualnie prowokujące teksty. Tego typu zachowania przy dziecku mogą wzbudzić w nim przerażenie.

Jednakże istnieje wiele innych form ekshibicjonizmu - który, wbrew stereotypom, częściej jest domeną kobiet niż mężczyzn. Ktoś z domowników może „odstawiać” przed dzieckiem domowy striptiz, na przykład tańcząc sobie przy muzyce, nosząc bieliznę ze „strategicznymi” prześwitami lub „przypadkowo” gubiąc ręcznik, którym się okrył po kąpiel. Może też nie obnażać się bezpośrednio lecz pokazując dziecku swoje nagie zdjęcia lub kazać fotografować się w stroju Adama albo Ewy. Moi klienci opisywali mi mnóstwo sposobów ukrytego intencjonalnego obnażania się. Na przykład matka prosząca syna o asystę przy czynnościach ubierania lub rozbierania się, jakie śmiało może zrobić sama. Lub przy myciu pleców. Ktoś opowiadał mi, że jako mały chłopiec regularnie pomagał matce w zapinaniu stanika przednim haczykiem i naciąganiu pończoch; matka była osobą pełnosprawną i radziła sobie z ubieraniem kiedy nie było dziecka w domu. Inna matka często prosiła synka, by dotykał jej genitaliów pod pretekstem sprawdzania czy nie ma tam oznak raka. Był i ojciec, który „przypadkowo” przechodził nagi przez pokój, gdzie jego dzieci bawiły się z rówieśnikami. I matka, która normalnie chodziła po domu w szlafroku, ale zostając sama z synem, zostawiała tylko w prześwitującej halce i ciągle po coś zaglądała do jego pokoju.

Większość ludzi obnażających się dla seksualnej gratyfikacji nigdy nie zostaje nazwanych ekshibicjonistami. Jednym powodem jest ukryta forma takich zachowań. Innym jest, zawarta w wydawanym przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne DSM (Diagnostic Statistic Manual), archaiczna definicja ekshibicjonizmu jako: „powracającego, intensywnego przymusu zachowań seksualnych i ciągu podniecających fantazji utrzymującego się przez przynajmniej pół roku i objawiających się obnażaniem genitaliów przed obcymi osobami.” DSM podaje też, iż jest to

²⁴ Walters, *Physical and Sexual Abuse of Children*.

²⁵ Kempe & Kempe, *The Common Secret*; A. W. Burgess i kol.: *Response Patterns in Children and Adolescents...*

wyłącznie męska przypadłość, a ofiarami są wyłącznie kobiety lub dziewczynki.²⁶

Doskonale opisany przykład matki obnażającej się przed synem znajdujemy w książce „Kompleks Portnoy’a.” Zaczęła ona swoją „grę” gdy syn był małym dzieckiem i kontynuowała przez lata, gdy był już dorosły:

- Poczuj.
- Co? - chociaż i tak bierze moją rękę i przyciąga ją do swojego ciała. - Mamo...
- Nie przybyło mi nawet dwa kilo - mówi - od twojego urodzenia, poczuj - mówi i przytyka moje sztywne palce do krągłości swoich bioder, które są całkiem niezłe...

No i te pończochy. Minęło przeszło dwadzieścia pięć lat (cała ta gra powinna się była dawno skończyć), ale mamusia nadal przypina sobie pończochy w obecności synka. Teraz jednak on już dba o to, by odwrócić wzrok, gdy flaga wjeżdża łopocząc na maszt - i to nie tylko z troski o swoje zdrowie psychiczne. Spójrzmy prawdzie w oczy, odwracam wzrok nie tyle z własnego powodu, ile z powodu tego biedaka, mojego ojca! Ale co ojciec naprawdę woli? Gdyby raptem ich dorosły synalek rzucił się z mamusią na dywan w salonie, jak by tatuś zareagował? Oblałby wiadrzem wrzółku szalejącą, obłąkaną parę? Wyciągnąłby swój „nóż” czy też wyszedłby do drugiego pokoju oglądać telewizję, dopóki nie skończą?

- Dlaczego odwracasz wzrok...? - pyta rozbawiona matka, wyrównując szwy. - Czy myślisz, że jestem młodą dziewczyną, czy myślisz, że nie podcierałam ci pupy i nie całowałam twojego dyndaska przez tyle lat? Patrzcie go... - to już do ojca, w razie, gdyby nie zwracał należytej uwagi na rozgrywający się właśnie spektakl - patrzcie go, zachowuje się, jakby jego sześćdziesięcioletnia matka była królową piękności.²⁷

MASTRUBOWANIE SIĘ LUB INNE PRAKTYKI SEKSUALNE W OBECNOŚCI DZIECKA

To jedna z form ekshibicjonizmu. Nie chodzi mi o sytuację, gdy dziecko wejdzie nagle nocą do pokoju rodziców, gdy się kochają. Chodzi o sytuację, gdy dorośli czerpią dodatkowy seksualny haj z ryzyka, że dziecko może ich przypadkiem zobaczyć lub gdy tak aranżują swoją miłosną scenerię i jej czas, by mu to ułatwić. Zostawiają więc otwarte drzwi od sypialni gdzie głośno się kochają lub decydują się na seks w dzień, gdy w pokoju obok bawią się dzieci. Ofiary takiego rodzaju ekshibicjonizmu są przekonane, że to ich wina, gdyż weszły tam gdzie działa się dana scena lub czują wstyd z powodu rozbudzonej ciekawości myśląc, że są „niemoralne” i „złe.” Niektóre z ofiar tego typu nadużyć rozwijają potem wojeryzm, stając się kompulsywnymi podglądaczami cudzych aktów seksualnych.

Nieraz osoby molestujące maskują swoje zachowania mówiąc dziecku, że uprawianie seksu lub onanizowanie się przy nim jest częścią edukacji. Rodzice jednego z moich klientów ostentacyjnie uprawiali na jego oczach seks każąc mu zgadywać, co ze sobą robią. Na sesji terapeutycznej zarówno on jak i jego brat opisywali mi następujący incydent z dzieciństwa:

- Synku, powiedz, co to jest?
- Twój penis, tatusiu,
- A co teraz robi twoja mama?
- Bierze go w usta. Ssie.
- I jak się to nazywa?
- Ciągnięcie druta.

Scena ta rozwijała się na oczach dziecka poprzez pełny stosunek rodziców aż do osiągnięcia orgazmów. Mój klient przez długi czas nie umiał uznać, że postępowanie jego rodziców było bardzo niewłaściwe. Choć przyznawał, że on sam nie „edukował” własnych dzieci w taki sposób ani nikomu tego nie polecał - i choć wstyd i skrępowanie nie pozwalały mu wcześniej na mówienie komukolwiek o tym doświadczeniu - nadal uważał je za element swojej edukacji prowadzonej przez rodziców z czystą intencją. Zaczął zmieniać swój punkt widzenia dopiero gdy brat

²⁶ *Diagnostic and Statistic Manual III*, rev. (Washington, D.C.: American Psychiatric Association, 1987, str. 282). Kursywa dodana.

²⁷ Philip Roth, *Kompleks Portnoya*, Wydawnictwo Literackie, 1986, str. 53-54.

przypomniawszy mu, że byli poddawani tego rodzaju doświadczeniom także po tym, gdy umieli już bezbłędnie poznać i nazwać każdą seksualną część ciała rodziców i każdą demonstrowaną przez nich czynność seksualną. Te nadużycia trwały aż do czasu, gdy zdając do liceum chłopcy opuścili dom i zamieszkali w internacie. Dopiero po uświadomieniu sobie tych faktów, mój klient zaczął dostrzegać, że aplikowana mu „edukacja” seksualna dyktowana była nie dobrem jego i brata, lecz dewiacyjną satysfakcją rodziców.

Częściej jednak ten rodzaj wykorzystywania seksualnego dzieci przybiera mniej drastyczne formy, co jednak nie oznacza dla nich mniej drastycznych skutków późniejszym życiem. Znamy mi są przypadki nie przerywania stosunku przez rodziców, gdy chłopiec budził się w nocy, przychodził do ich sypialni i wchodził im do łóżka. Przypadki gdy ojciec lub matka, pod nieobecność drugiego sprowadzali sobie do domu kochankę i uprawiali zauważalny dla dziecka seks w pokoju obok. Doznawało ono nadużycia także gdy nie przychodziło popatrzyć. Przypadki, gdy osoba śpiąca w jednym łóżku z dzieckiem onanizowała się przy nim do orgazmu przed zaśnięciem. Choć robiła to po cichu, ono zauważało jej czynność, doświadczając strachu przed byciem molestowanym, skrępowania i innych destrukcyjnych uczuć. W każdym z tych wypadków dorosły miał na uwadze nie dobro dziecka lecz swoją satysfakcję seksualną i mentalną.

PODGLĄDANIE DZIECKA

Stereotypowy wizerunek podglądacza to mężczyzna chowający się po krzakach, zaglądający z dachów do okien cudzych sypialni i łazienek lub czatujący z lustrem w sąsiedniej kabinie toalety publicznej. Istnieje też jednak domowy wojeryzm, o bardzo podobnym celu: osoba podglądająca dziecko przy przebieraniu czy kąpieli szuka dla siebie seksualnej gratyfikacji jego kosztem. Nieraz onanizuje się równocześnie lub używa zapamiętanych obrazów do późniejszej masturbacji. Wojeryzm domowy może przybierać postać obsesyjnego zaabsorbowania osoby dorosłej ciałem dziecka i jego seksualnym rozwojem; powtarza ona wtedy intruzywne obserwacje pod tym kątem. Pewien ojciec na przykład co wieczór pytał dzieci przy kolacji, czy zaczynają już im rosnąć włosy łonowe. Jeśli rosły, nalegał na zobaczenie „czy formują się prawidłowo,” a jeśli nie rosły - na zobaczenie „dlaczego.” Podglądanie dziecka może mieć charakter jawny lub ukryty.

Przykłady jawnego wojeryzmu domowego to chowanie się w czyjejs garderobie, by upolować widok nagiego ciała przy przebieraniu i nieraz móc masturbować się przy tym lub po tym, wiercenie dziur w ścianach sypialni i łazienek, sprytnie rozmieszczanie lusterek w mieszkaniu, intruzywne zwracanie uwagi na oznaki dojrzewania płciowego u dzieci, chowanie im piżam i ręczników, by zmusić do przebiegnięcia nago po domu, itd. Pracowałem kiedyś z klientem, który zainstalował dwubiegową drabinę naprzeciw domu, by co wieczór móc patrzeć przez okna na swoje dzieci przebierające się do snu.

Bardziej ukryty wojeryzm to wchodzenie bez pozwolenia do łazienki czy garderoby gdy dziecko jest nagie, a także wgapienie się lub zerkanie na jego seksualne organy gdy jest ubrane. Podglądane dziecko nieraz budzi się w nocy, by zobaczyć kogoś z rodziny stojącego przy łóżku i patrzącego na nie bez widocznej przyczyny. Jeden z moich klientów mówił ile wstydu i zaambarasowania przeżywał w dzieciństwie, zwłaszcza na początku okresu dojrzewania, wskutek zachowań matki, z którą musiał dzielić pokój z garderobą. Z początku myślałem, że wychowywał się w ciasnej kawalerce. Okazało się jednak, że był jedynakiem i mieszkał z matką w 15-pokojowym domu! Co rano, gdy się ubierała, matka wchodziła, nago i bezceremonialnie, by „dostać się do szafy” i brała jakąś część swego ubrania. Wychodząc zawstydzona chłopca komentarzem na temat jego ciała i skrępowania: „No czemu się tak chowasz? Urosło ci coś czego jeszcze nie widziałam?” Po kilku sekundach była z powrotem „po następny element ubioru” i z następnym komentarzem: „Pamiętam jak wcierałam ci zasypkę dla niemowląt w te twoje skarby.” Trwało to, aż - ciuch po ciuchu - ubrała się kompletnie. Kiedy poskarżył się matce na jej zachowanie, usłyszał, że „ciało ludzkie jest pięknie i nie ma powodu wstydzić się go.” Kiedy poskarżył się ojcu, został oskarżony o „lubieżne myśli na temat matki,” „zboczenie” i „imputowanie jej złych zamiarów.” Jawny przekaz słowny był zasadniczo właściwy - nasze ciało rzeczywiście jest piękne i nie ma w nim nic, czego musielibyśmy się wstydzić. Także w zachowaniach chłopca nie było nic

niewłaściwego. Niestety czuł się on wykorzystywany przez matkę wskutek traktowania go bez szacunku dla jego uczuć i granic. W dodatku otrzymywał kłamliwy komunikat, że rzeczywistość nie jest taka, jak ją widzi i odbiera - że to, co się naprawdę dzieje, nie jest tym, co się naprawdę dzieje. Ukryty przekaz mówił, że ponieważ ciało jest piękne, nie może dziać się nic złego więc coś z nim samym i jego emocjami musi być nie w porządku.

Ludzie, którzy byli w dzieciństwie wielokrotnie podglądani, mają wielkie trudności z opowiedzeniem swojej historii terapeutce lub grupie terapeutycznej. Boją się, że osoba słuchająca może skrycie podniecać się seksualnie jego opisami wiktyimizujących scen. Co gorsza, zdarzają się osoby pomagające, które przejawiają dziwnie nadmierne zainteresowanie szczegółami „technicznymi” molestowania lub podniecają się nimi. Jeśli terapeuta lub terapeutka koncentruje się zbyt na seksualnych detalach traumy klienta, uprawia tzw. wojeryzm z uprzywilejowanej pozycji²⁸ - jedną z form molestowania z pozycji autorytetu. Klient jest wtedy wykorzystywany i mentalnie, i finansowo, do zaspokajania potrzeb osoby prowadzącej. Powiela to dynamikę pierwotnych nadużyć seksualnych i nie powinno być tolerowane. Jeśli czujesz, że jesteś wykorzystywany przez pomagającego ci specjalistę, skonsultuj swoją sytuację z instytucją, która wydała mu licencję i złóż skargę. W dzieciństwie nie miałeś władzy ani sposobu powstrzymania nadużyć - teraz, jako dorosły, masz. Masz też wobec siebie obowiązek zadbać o swoje dobro i ochronę.

NARZUCANIE DZIECKU PRUDERYJNEGO LUB PROWOKUJĄCEGO SEKSUALNIE UBIORU

Dziecko zmuszane do noszenia rzeczy przesadnie ukrywających jego płeć lub rzeczy prowokujących seksualnie lub obnażających, zaczyna się wstydzić posiadania ciała. Dorosli nie panujący nad swoimi kompulsjami seksualnymi, których pożądania uruchamiają się pod wpływem byle bodźca i łatwo umykają spod kontroli, mogą próbować zmniejszać domniemane ryzyko kazirodczych relacji poprzez usuwanie z otoczenia wszelkich śladów seksualności. Takie rygorystycznie purytańskie rodziny wierzą, że zakrywanie ciała zabezpiecza przez przeżywaniem podniecenia, czyli przed seksualną aktywnością i kontaktami. Nie wiedzą, że molestowanie o wiele bardziej zakorzenione jest w dynamice władzy i wstydu, niż potrzeb seksualnych.

Ofiary często biorą na siebie winę i odpowiedzialność za swoje wykorzystanie w dzieciństwie, wyrzucając sobie, że były wtedy prowokująco ubrane lub zbyt rozebrane - że napastnik „nie mógł się opanować” na ich widok. Osoby molestujące bardzo chętnie wzmacniają w dzieciach to przekonanie, obwiniając je w ten sam sposób i tak samo usprawiedliwiając siebie. Niektórzy ludzie wychowani w rodzinach narzucających prowokujący seksualnie i obnażający styl ubierania przechodzą jako dorośli na drugi biegun i narzucają swoim dzieciom rygorystycznie pruderyjne normy wyglądu - bez względu na pogodę, modę i powszechnie przyjęte zwyczaje społeczne.

Istnieją też rodzice zmuszający chłopców do noszenia dziewczęcej garderoby, fryzury, używania dziewczęcych zabawek, itp. Sprawiają, że dziecko ma potem duże problemy ze swoją identyfikacją płciową, poczuciem wartości i przynależnością do grup rówieśniczych i wpajają mu seksualny wstyd: „jestem nie taki, jak powinienem.”

ROZBIERANIE DZIECKA BY DAĆ MU KLAPSA LUB SEKSUALNE PODNIECANIE SIĘ BICIEM

Ta kategoria wykorzystywania seksualnego łączy się z nadużyciami fizycznymi, które wobec tych pierwszych pełnią rolę osłonową. Oprawca oświadcza, że musi ukarać dziecko za złe zachowanie - rzeczywiste czy domniemane - klapsami na gołą pupę ale używa tego jako pretekstu do czerpania seksualnych gratyfikacji. Ustanawia w tym celu sztywne, przebiegłe i okrutne reguły, których dziecko nie będzie mogło dotrzymać, więc będzie musiało być przez niego „dyscyplinowane.”²⁹ Wielu leczonych przeze mnie mężczyzn mówiło o widzialnej lub wyczuwalnej

²⁸ C. Courtois, *Healing the Incest Wound: Adult Survivors in Therapy* (New York: Norton, 1988).

²⁹ Zobacz: *historia Henry'ego*, gdzie ojciec tłumaczy swoje wykorzystywanie syna jako „lekcję.”

u ojca erekcji gdy, na klęczkach lub przełożeni przez jego kolano, odbierali naznaczoną karę cielesną.

Kary cielesne nabierają wydźwięku seksualnego molestowania także w przypadkach, gdy dziecko musi się do nich rozebrać (lub dać się rozebrać dorosłemu) i położyć się na łóżku rodziców, gdzie zostają wymierzane. Niekiedy taka „egzekucja” odbywa się na oczach innych członków rodziny, sąsiadów lub rówieśników. Nadanie jej publicznego charakteru zwiększa w dziecku poczucie bezradności oraz poziom wstydu i upokorzenia. Zdarza się, że dorosły, bijąc, wykrzykuje pod adresem dziecka seksualne wyzwiska (przykłady podałem wyżej) lub oskarżenia o zbieżność czy „brzydkie zabawy.” Kiedy kara dotyczy - domniemanych lub prawdziwych - myśli seksualnych chłopca, pragnień, onanizmu czy zainteresowań i nabiera wymiaru „pokuty” za te „grzechy,” wstyd i spustoszenia emocjonalne są jeszcze większe. U wielu dorosłych znęcających się w ten sposób nad dziećmi można klinicznie stwierdzić sadyzm. Ludzie wykazujący tę dewiację przeżywają podniecenie i nawet orgazm nie wskutek stymulacji seksualnej lecz wskutek zadawania swojej ofierze fizycznych lub psychicznych cierpień, poniżania jej i degradowania.³⁰ Pracowałem z mężczyznami, którzy w wyniku doznawania sadystycznych nadużyć w dzieciństwie wykształcili masochistyczny wzorec podniecania się i do osiągnięcia satysfakcji potrzebowali być bici, lżeni i poniżani. Wielu z nich korzystało też z sekslinii 0-700, płacąc niekiedy wielkie sumy za werbalne degradowanie przez telefon.

SKŁANIANIE DZIECKA DO ZACHOWAŃ SEKSUALNYCH ZE ZWIERZĘTAMI

W tym typie molestowania dziecka, dorosły wciąga je w seksualne praktyki ze zwierzętami. Udziela instrukcji jak ma ono je obmacywać, masturbować, lizać zwierzęciu genitalia, lub pozwalać mu lizać swoje i zachęca lub zmusza do tego. Temu rodzajowi nadużyć seksualnych często towarzyszą inne. Trauma w tym wypadku bywa dodatkowo wzmocniona, gdy rodzina jest na tyle dysfunkcyjna (a zwykle jest), że kontakt fizyczny ze zwierzęciem jest dla dziecka jedynym bezpiecznym i kojącym rodzajem dotyku, i nawet ta relacja ulega zseksualizowaniu. Ofiary mogą potem, i w dzieciństwie i w życiu dorosłym, poszukiwać dalszych zwierząt w celu wchodzenia z nimi w zachowania seksualne.

SKŁANIANIE DZIECKA DO PROSTYTUCJI

Dorośli osiągają to trzema drogami. Najbardziej biernym sposobem jest prostytuowanie się samemu lub uprawianie stręczycielstwa. Wtedy dziecko wystawione zostaje na tego rodzaju zachowania matki, ojca lub opiekuna i jest przekonywane o ich normalności i słuszności. Za którymś razem zostaje „zaproszone” lub „dopuszczone” do wspólnego bądź samodzielnego obsłużenia klienta. Aktywniejszym sposobem wciągania dziecka w prostytucję jest używanie go do roli alfonsa; musi ono wyszukiwać lub przyprowadzać klientów osobie uprawiającej nierząd. Dodatkowo służy to uniknięciu aresztowania, na jakie naraża się dorosły alfons. Trzeci i najbardziej intruzywny sposób przygotowywania dziecka do tej roli polega na brutalnym zniewoleniu, gwałtach, zastraszaniu i nadużyciach satanistycznych. Następnie zostaje ono sprzedawane kolejnym klientom w celach zaspokajania ich dewiacyjnych potrzeb seksualnych i sadystycznych. Szacuje się, że trzysta tysięcy dzieci w USA zmuszanych jest do prostytucji i filmowanych do produkcji pornografii.³¹ Ze względu na dużą liczbę aktów seksualnych z nieznanymi dorosłymi, dzieci te podlegają szczególnie wysokiemu ryzyku zarażenia chorobami wenerycznymi i AIDS.

Wciąganie dzieci w prostytucję dorośli niekiedy usprawiedliwiają sytuacją ekonomiczną, jaka „zmusza” ich do wystawiania potomstwa na seksualną sprzedaż, by „utrzymać” rodzinę i dom. W rzeczywistości, większość rodziców dotkniętych materialną nędzą, nie dopuszcza do siebie nawet takiej myśli.³² Stręczyciele zaślaniają się też argumentem, że dziecko podejmuje taką aktywność dla własnego zysku i na własny rachunek. Wprawdzie istnieje mały odsetek dzieci, które rodzina wyrzuciła z domu, lub które same z niej uciekły, by uniknąć maltretowania, więc angażują

³⁰ *Diagnostic and Statistic Manual III*, rev. 1987.

³¹ Kempe & Kempe, *The Common Secret*.

³² Walters, *Physical and Sexual Abuse of Children*.

się w seks zarobkowy by przeżyć, jednak zdecydowana większość nieletnich prostytutek jest narzędziem w rękach dorosłych czerpiących jakieś zyski z tego procederu.

Koncentrowanie uwagi na finansowych aspektach prostytucji pozwala nam nie dostrzegać psychologicznych start ponoszonych przez ofiary. Sprzedawanie czy wypożyczanie ciała jednej osoby - szczególnie dziecka - innym ludziom do użytku seksualnego i fizycznego jest doświadczeniem skrajnie dehumanizującym. Ofiara traktowana jest jak zniewolony obiekt. Dzieci wykorzystywane w ten sposób zaczynają postrzegać siebie jako istoty podczłowiecze lub nieczłowiecze. Ponieważ czują, że utraciły wszystko, co było w nich ludzkie i cenne, łatwo im przychodzi, jako nastolatkom i dorosłym, wychodzić w seks z każdym za jakiegoś rodzaju wynagrodzenie albo i bez.

ZMUSZANIE DO PATRZENIA NA MOLESTOWANIE INNYCH DZIECI

Nawet jeśli dziecko samo nie jest poddawane seksualnym dotykom i czynnościom, zmuszanie go do patrzenia na molestowanie innych dzieci jest dla niego skrajnie traumatyzujące. Świadomość, że wykorzystywanie takie jest nie tylko możliwe ale i realne w jego rodzinie czy otoczeniu, jest zbyt przerażająca, by mogło z nią normalnie żyć rozwijać się i radzić sobie z bieżącymi sprawami. Jeśli w rodzinie wykorzystywane jest jedno dziecko, a drugie „tylko” na to patrzy, będzie się starało zrozumieć, dlaczego jest traktowane w inny sposób. Może poddawać się stałej obsesyjnej samoobserwacji, badając: „Czy to samo stanie się ze mną, jeśli postąpię w taki a taki sposób?” lub „Jeśli przestanę zachowywać się w dany sposób, to czy i mnie coś takiego spotka?” W niektórych przypadkach ofiara wykorzystywana bezkontaktowo przez widok molestowania innego dziecka, psychicznie cierpi bardziej niż ono. Symptomy dziecka, które musi radzić sobie ze świadomością, że inne dziecko w jego rodzinie jest wykorzystywane, nazywane są przez niektórych autorów „kazirodczą zawiścią.”³³ W wielu rodzinach kazirodczych jedynym osiągalnym dla dziecka rodzajem uwagi jest uwaga seksualna napastników. Pragnie ono jednak być zauważane, a nie pożądane.

Wiele ofiar zmuszania do patrzenia na seksualne nadużywanie innego dziecka w rodzinie ma silne poczucie winy wobec niego i silnie się z nim utożsamia. Stara się więc nieraz nawet sprowokować napastnika do nadużyć na sobie, by zmniejszyć swoje emocjonalne „zadłużenie” i pomóc wiktyimizowanemu rodzeństwu. „Kiedy i ja zacząłem być wykorzystywany, miałem poczucie, że brat cierpi o połowę mniej i rzadziej” - wyznał mi kiedyś jeden z klientów.

Powszechne mity na temat seksualnego wykorzystywania dzieci

MIT: Dzieci są najbardziej narażone na molestowanie przez obcego.

FAKT: **W od 75 do 95 procent przypadków pedofilski napastnik jest dobrze znany dziecku i często z nim spokrewniony.**

MIT: Dzieci kłamią albo fantazjują opowiadając o swoich zachowaniach seksualnych z dorosłymi.

FAKT: **Dziecko samo nie jest w stanie wymyślić lub wpaść na to, jak wyglądają seksualne czynności - to nie mieści się w kategoriach rozwojowych. Jeśli dziecko opowiada o konkretnych czynnościach seksualnych, musiało zostać wprowadzone w nie przez kogoś i mówi o nich na podstawie swoich przeżyć. Czasami zdarza się, że z jakiegoś powodu jedno z rodziców nakłania dziecko do złożenia fałszywego doniesienia o molestowaniu przez drugie z rodziców. Okazuje się, że w takich wypadkach nie jest ono zdolne opisać, zilustrować lub pokazać detali zachowań seksualnych od strony „technicznej” - co w sądzie stanowi dowód, iż nie było ono nadużyte.**

³³ Gail Berry, *Incest: Some Clinical Variations on a Classic Theme*, w: *Journal of the Academy of Psychoanalysis* 3:2, 1975.

MIT: Wykorzystanie seksualne dziecka to wyizolowany, jednorazowy przypadek.

FAKT: Wykorzystanie seksualne dziecka jest najczęściej sytuacją, która rozwija się powoli, etapami, lecz gdy napastnik osiągnie cel, akty molestowania powtarzają się wielokrotnie, czasem przez wiele lat.

MIT: Seksualne zachowania między dzieckiem a dorosłym bez przemocy są dla dziecka nieszkodliwe.

FAKT: Mimo, że większość ofiar molestowana jest właśnie w sposób fizycznie delikatny i nie brutalny, niemal wszystkie one doświadczają w późniejszym życiu poważnych konsekwencji, do których należą: depresję, lęki, próby samobójcze, kompulsje, potraumatyczne zaburzenia stresowe, zamęt wewnętrzny, rdzenny wstyd, samoobwinianie, ataki złości, dysocjacja, brak szacunku dla siebie, nieznajomość swoich potrzeb i niskie poczucie własnej wartości - choć nieraz nie przejawiają się one otwarcie.

MIT: Ktoś kto wykorzystuje dzieci musi być stary, odrażający i brudny.

FAKT: Ostatnie badania wśród osób molestujących stwierdzają, że 80 procent z nich dokonywało pierwszej napaści przed trzydziestym rokiem życia i podobnie wielu było ludźmi zadbanymi i kulturalnymi w obejściu.

MIT: Takie dzieci napraszają się o wykorzystanie, gdyż uwodzą lub prowokują seksualnie dorosłych.

FAKT: Zachowania uwodzicielskie lub prowokujące u dziecka mogą być najwyżej konsekwencją wykorzystywania go, nigdy zaś przyczyną. Odpowiedzialność, zawsze i w całości, leży po stronie dorosłego.

MIT: Gdyby dziecko tego nie chciało, powiedziałoby „stop.”

FAKT: Dzieci generalnie nie podważają zachowań osób dorosłych. Traktują ich jak autorytety. Ofiary są zwykle zmrożone sytuacją, manipulowane, okłamywane, przekupywane i zastraszane.³⁴

MIT: W przypadku chłopców napastnikami są homoseksualni mężczyźni.

FAKT: Większość napastników seksualnych jest heteroseksualna i są wśród nich także kobiety. Wielu napastników, tak mężczyzn jak i kobiet, molestuje jednocześnie i chłopców, i dziewczynki.

MIT: Kiedy chłopiec ma seks z kobietą, jest to dla niego inicjacja a nie wykorzystanie.

FAKT: Wykorzystanie seksualne dziecka zawsze jest aktem przemocy, dominacji i władzy dorosłego nad nim. Używa je do swoich potrzeb. Nadużycie pozostaje nadużyciem w każdym przypadku. Kiedy kobieta dopuszcza się zachowań seksualnych z chłopcem, molestuje go, nawet jeśli on uważa to za wtajemniczenie.

MIT: Wszyscy wykorzystani chłopcy zaczynają potem molestować dzieci.

FAKT: Tylko mniejszość ofiar przekazuje tę traumę innym.

Pytania pomocne w identyfikowaniu własnych myśli, doznań i emocji:

- ⇒ Jakich uczuć doświadczałeś czytając o różnych formach seksualnego wykorzystywania dzieci?
- ⇒ Czy po przeczytaniu tego rozdziału zmieniła się twoja definicja molestowania? Jeśli tak, to w jaki sposób?
- ⇒ Jak częstym zjawiskiem jest, według ciebie, molestowanie dzieci? Jak częstym wśród twojej

³⁴ Powyższe mity i fakty podaję za *Minnesota Program for Victims of Sexual Assault*, w: *Biennial Report: Fiscal Years 1985-86* (St. Paul: Minnesota Department of Corrections, 1987).

pci?
